ROK 1845.

# WYWOD SŁOWNY ROZPRAW.

№ 27. I AKTA PUBLICZNE EMIGRACII POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ.

## ODEZWA

## KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO.

Obywatele,

Polska powielekroć bezskutecznie powstawała, rwała się do broni i nie dokonawszy dzieła swojego upadała. Poniszczył jéj wysilenia brak jedności; a Bóg, spraw wszystkich sprawiedliwych i świętych, a zatém i polskich opiekun, zsyłając na Polskę ucisk jednostajny, krwawy, niewypowiedziany, nauczył ją że dotąd błądziła, nie poszła drogami jakie dla ludów ziemskich przepisał, ludzkości nie odpowiedziała zadosyć, nie zrozumiała swego powołania. Po ostatnich wysileniach zostało porewolucijnemu pokoleniu uzupełnienie rewolucii przerwanéj.

Jarzmo cudzoziemskie wywracając porządek dawny, rozogniając upragnienie podźwignienia się Narodu, do jednego głównego powołując go celu, do niejedności zadawnionéj przydało poróżnienie myśli i widzenia, tak względem środków dźwignienia się, jak względem urządzenia wyzwalającéj się Polski. Opatrzność poruczyła wyrobienie pojęć tułactwu, które na ten cel porównała wspólnością wygnania, niedostatku i ubóstwa. Jak Izraelitów na puszczę, tak pchnęła je pomiędzy obce narody, aby zdala od ziemi obiecanéj z wierzchołków Synai dopóty nie zeszło, dopóki z nich niezniesie tablic prawa Bożego: słowa narodowego zbawienia. Oto jest cel posłannictwa naszego, oto ciążący na nas obowiązek, oto dla czego Emigracja urządzić się usiłowała, i nas za swoje narzędzie obrała. Co w téj mierze uczyniono, i co do spełnienia pozostaje, obaczmy.

Wytrawiona myśl tułacka powinna się była objawić zlaniém się w jednę ogromną całość. Po długiém rozstrychnieniu zrozmaiconych wyobrażeń, najsilniéj została podniesioną pod swym podwójnym względem przeobrażenia narodowego i społeczeńskiego przez Zjednoczenie emigracyjne. Ogół emigracii, widząc w haśle jego połączone wszechwładztwo ludu z poniszczeniem wszelkich różnic dzielących jedność narodową na uprzywilejowane stany, wyznania i sekty, stwierdził je przystąpieniami liczniejszemi, przenoszącemi liczbę wszystkich razem wziętych odłamków tułactwa, do Emigracii zjednoczonéj niewchodzących. Tém dopełniła Emigracja wielkiego dzieła, jeśli je do końca utrzymać nie zaniedba.

Pewnikiem Emigracii zjednoczonéj jest Polska, samoistna, cała, ludowa, niemniéj od zewnętrznych mocarzy i narodów nie zawisła, jak od ludzi pojedynczych i wewnętrznych panów nie zależna, a zatém gminowładna; Polska istniejąca przez siebie, i przez siebie powstać mająca, bezwzględnie na zrywania się pretendentów, lub przewagę politycznych stronnictw, własną siłą wszechwładnego ludu polskiego. I nic w przyszłe Polski zwycięztwo nie zachwieje wiary Emigracii zjednoczonéj; bo wszystkie przeciwności przeżyje lud polski i narodowe posłannictwo jego, bo przetrwa je sprawiedliwość sprawy narodowéj, bo przetrwa je Ludzkość, bytu Polski potrzebująca, i Bóg, Ludzkości i Polski najwyższy, najpotężniéjszy, jedynie zwycięzki na wieki opiekun, prawodawca i ojciec.

Aby utrzymać tę myśl i wiarę, zjednoczona Emigracja urządziła się, chciała mieć władzę reprezentacyjną, i przepisała sobie Ustawę. Długie doświadczenie okazało że są w niéj ciężkie niedogodności, działania utrudzające, skutkom z trudów emigracyjnych szkodliwe.

W wewnętrznem poruszeniu Emigracii zjednoczonéj mogłaby złemu zaradzić niezmordowana wszystkich i każdego osobno czynność: na co gdy po ludzku liczyć niepodobna, odkryły się: przewlekłość nieskończona wyborów, podatkowanie chrome, wymiar sprawiedliwości zaniedbany, wzgardzony; brak w gminach spójności wytrzymać mogącéj natarcia wichrzycieli, i zniechęcenie pochodzące z bezskuteczności usiłowań. Do uproszczenia i zastosowania do wykonalności urządzeń których niedogodności dowiodło kilkoletnie doświadczenie, może dać Komitet początkowanie tylko; pomyślny zaś skutek zapewnić może sama jedna Emigracja, ożywiona czynnością, strzegąc wykonania przepisów Ustawy, które tracić mocy nie mogą dopókiby nowemi zastąpione nie zostały.

Cięższa jest inna z Ustawy niedogodność, bo nie saméj dotyka Emigracii, ale Kraju i zasadniczéj własnéj Emigracii zjednoczonéj myśli. W czasie kiedy Emigracja się urządzała, przepisywała sobie prawo w przypuszczeniu, że będąc wypływem z narodu, jego swobodniéjszą wyobrazicielką, uznając się sama narodem, wszechwładztwa polskiego ludu dopełnia. Tym sposobem ze sługi narodu, ułamek jego ogłosił się jego panem. Miałże do tego prawo? do tego co do wszechwładztwa ludu należy! Nie, nie, i potysiąckroć powtórzymy, nie. Ułamek narodu posiada i dopełnia wszechwładztwa dla siebie tylko, nie jest panem ni całości ni większości Narodu. Zdziwiony Kraj posiadający siłę wyswobodzenia własnego zaprzeczył Emigracii ziednoczonéj przywłaszczenia; a czując potrzebę wyobrażenia swojego zewnątrz, nie zdołał jeszcze w emigracyjnéj jedności swego organu ujrzyć, albowiem dotąd nie umie dostrzedz różnicy pomiędzy ciałami, z których każde nacechowało się wdzierstwem w prawa krajowe i ludu. Wyprzeć się tego wdzierstwa, odwołać przywłaszczycielskie uchwały, z natury swéj nikogo obowiązywać nie mogące, bo gwałcą kardynalne prawo wszechwładztwa narodowego, a gdyby moc miały, wstrzymujące własny czyn narodu, a szkodliwe, bo pozbawiają Emigrację zjednoczoną krajowego zaufania i władzę narodową w tułactwie obarczają niewykonalnemi obowiązkami: jest pierwszą w epoce dzisiejszéj tułactwa i Komitetu powinnością.

Naród żyjący dla siebie, sam jeden, pojedynczo, nie jest; żyje wśród innych, z innemi, i dla innych. Tak chciała Opatrzność, i włożyła na każdy lud obowiązki względem Ludzkości, któréj jest cząstką, do któréj postępu przyczyniać się musi, pod karą wykreślenia z pocztu narodów i za-

marcia w sobie, zamarcia wiecznego nakształt Assyryi, Babylonu, Cezarskiego Rzymu. A dopóki nie zamrze w sobie sam przez zatracenie wiedzy własnego posłannictwa i bytu, nadaremnie mocarze świata, wrogowie popieranego przezeń postępu, przykrywają go całunem mapp urzędowych. Ludzkość, kochająca matka narodów, przykłada rękę do owego całunu, a gdziekolwiek poczuje bicie serca narodowego, tam wiadomemi sobie głoskami, zapisuje nazwisko jednego ze swych dzieci. Temi głoskami są prawa narodu, są jego historyczne zasługi, są jego postanowienia na przyszłość. Tak też żyje dziś Naród polski. Głosić to i czynami dowodzić jest obowiązkiem Emigracii. Pojęły to polskie legjony, gdy w Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj broniły odrodzicielki świata, i głosicielki tych praw wolności, równości i braterstwa, na których Polska miała swój byt odbudować. Pojęło to tułactwo nasze odmawiając służenia za narzędzie monarchicznêm wichrzeniom lub ujarzmieniom w Algierze, w Portugalii, w Hiszpanii; a w niemożności działania zbrojnego oddaje się słowu.

Dzisiejszy ruch, jest ruchem odradzających się, przekształcających narodowości. Są narody które się same w sobie ustaliły, urządziły dla siebie formę spokojnego rozwijania swych dążeń. W nich egoizm narodowy rządzących, kosmopolizm podwładnych, zastępując uczucie braterstwa ludów, niedozwala wzięcia początkowania w Europejskim ruchu lub poparcia początkowania cudzego. Zajęte sobą zobojętniały dla Polski, bo widzą w niéj zaród poruszeń któreby ze snu miłego przebudzić je musiały. Ale są ludy, którym brak nietylko postępowych urządzeń, ale narodowéj samoistności aby sobie takowe nadały; są ludy jęczące pod jarzmém podwójném wewnętrznego i obcego ucisku. Dla nich powstanie zbrojne jest obowiązkiem, potrzebą, koniecznością; u nich nie przyniosą pożytku same teorje, u nich wszakże znajdujemy pojęcie sprawy naszéj, współczucie, braterstwo, bo los porównał ich położenie z naszém. W nich ma Polska naturalnych sprzymierzeńców, bo sama do ich liczby należy.

A są pomiędzy niemi i takie, które z Polską wspólnością rodu związane, jéj potrzebują przykładu i nauki, by sprostać wykształceniu przeradzającéj się Europy i nie dać uwikłać się w sidła moskiewskiego Caryzmu, któż jeżeli nie Polska, potrafi ich własnym językiem zbijać sławiańską Moskwy propagandę? Któż, jeśli nie ona, powtórzy im w sposób zrozumiały wyrazy wolności, równości, gminowładztwa? Któż pokaże im na sobie przykład słowiańskiego narodu uciśnionego przez tegoż tyrana który się ich opiekunem głosi? Któż jeśli nie Polska oderwie Sławian od systemu carskiego, i przerzuci na szalę odradzających się ludów? A któż jeśli nie Emigracija ma do tego głos wolny i obowiązek do spełnienia konieczny!

Przyjmując wiarę chrześcijańską, Polska weszła w związek ze światem chrześcijańskim i przyjęła na siebie wraz z innemi wszystkiemi narodami posłannictwo krzewienia i obrony chrześcijaństwa. Skoro bałwochwalstwa do nawracania zabrakło, skończyła się dla niéj missija krzewienia, pozostała obrona, zasłanianie od napaści, jednanie pokoju. Podniosła podówczas hasło wolności wyznań, i to braterstwo, które z powodu różnic religijnych w pożyciu obywatelskiém i publiczném nie zna różnic pojedynczemu sumieniowi każdego zostawionych. Stała się przytułkiem prześladowanych; zaszczepiając polityczne braterstwo wyznań dokonała Unii z Litwą, bo nic potężniéj do téj Unii nie przyczyniło się, jak uchylenie z obywatelskiego życia uwagi na różnicę wyznań.

Świat chrześcijański wówczas rozerwany był w nauce swéj na sektarskie zawziętości, i krwawo się rozdzierał. Długo Polska od téj klęski zasłaniała się tarczą podniesionego braterstwa i wolności. Pociągniona nareszcie polityką obcą w ten odmęt, dając stronnictwom otuchę, gotowała sobie nieszczęścia, zniszczenie, wysilenie i upadek: bo nic tak okrutnie jéj niedoli nie zrządziło, jak zażarte religijne nienawiści. Odstępując od swéj missii braterstwa, w nieszczęściu swojém zaparła się nauki Chrystusa do miłości bliźniego powołującéj.

Na te względy tém więcéj baczność obróconą być powinna, że w czasach naszych umysł ludzki obudzony został do kwestii religijnéj i rozstrychnienie myśli objawia, że Carska ochydna polityka bezecny podniosła wymus i prześladowania. Emigracija zjednoczona wyrzekła że każdy bez różnicy wyznań również posiada prawa obywatelskie, zabezpieczyła wolność wyznań i objawiania myśli, albowiem sąd o tém nie polityce ale Bogu jest zostawiony. W nauce Chrystusa wyczytuje każdy prawa ludzkości; w niéj równość, wolność, braterstwo są skazówką dla każdego człowieka, są gminowładztwa posadą. Do spełnienia tego powołany jest wszerokiéj przestrzeni ludzkości lud polski, a Emigracija zjednoczona jego myśl objawiać, koić zawziętości, w duchu Boskim jednać braci, a prześladowania potępiać, i Carskie niecne gwałty głosić i wystawiać ich ochydę nim nadejdzie czas sprawiedliwości Bożéj.

Domierzy téj sprawiedliwości wszechmocny Opiekun sprawy polskiéj błogosławiąc usiłowaniom które lud nasz sam dla swojego wyzwolenia się uczyni, ale wówczas zapyta każdego jak dalece w tułactwie do utorowania dróg przyczynił się. Jakie wtedy czoło podniesie zaniedbujący się! A wszakże do spełnienia posłannictwa tułackiego znój nie tak trudny, bo przy rozwinionych myślach i dojrzewających pojęciach słowem swe przeświadczenia głosić zostaje, mówjącym, do ogłoszenia słowa środki ułatwiać. Nie czém inném tylko słowém zawiązują się, ożywiają i utrzymują stosunki z krajem; nie czém inném tylko słowem daje się światu okazać sprawa Polski, ucisk i gwałty. A głoszenie gwałtów jest świadczeniem za żywotnością narodu która je wywołuje. Tę prawdę Emigracija od początku tak silnie czuła, tak ciągle wykonywała, że krzywdzilibyśmy siebie, gdybyśmy się nad nią zatrzymywali długo, jak gdybyśmy o polskości serc naszych wątpili. Ale głoszenie słowa wymaga środków, manifestacii licznych, obchodów, odezw, dyskussii, dzienników, wszelkiego rodzaju publikat i korrespondencii, bądź w znoszeniu się z Krajem, bądź w Emigracii. Do tego potrzeba środków materjalnych, sumiennego przyczynienia się Obywateli; a przyczynienie się dostateczne będzie jeśli każdy obywatelskich dopełni obowiązków jakie zaciągnął jako Polak.

Wszystko to są przygotowawcze środki, które, jeśli wyczerpnięte nie zostaną, sprawa w czynie okaże się niedostateczną i chromą. Przygotowania przeciągłe i jeszcze cokolwiek czasu potrzebujące, aby uprzątnęły niepewności i zawady tak z kolei stałego lądu, jak z morskich bałwanów, a łatwe na nich otworzyły drogi. Wre krew w żyłach, tleje wybuch. Czujemy przyśpieszone bicie serca i zbliżającą się chwilę boju i zwycięztwa; bo nic Polski nie podźwignie, nic jéj zwycięztwa nie zjedna, tylko oręż i bój. Poznał siłę swoję i samodzielność Naród i Lud polski i wyda do tego hasło. Kiedy? sprawiać się z tego nie ma potrzeby, nam niecierpliwić się nie godzi: wykraczalibyśmy, gdybyśmy o zbliżającym się czasie wątpili. Dzień i godzina tajemnicą pokryte, zajaśnieją odrętwiałemu światu najmniéj spodziewane, błysną w czasie w którym może cisza wszelką myśl przyszłości przygłuszy. Czuwajcie, nasłuchujcie, stawajcie na swe posterunki, bierzcie się za ręce aby razem. Kiedy zabrzmi głos ludu do broni, będzie emigracyjnemu obo-

wiązkowi koniec ale wtedy dla tych jedynie polskiego czynu początek, którzy w pełnieniu emigracyjnych obowiązków dotrwają do końca.

Pozdrowienie i braterstwo,

Prezes Komitetu Narodowego Polskiego,
*Worcell Stanisław.*

Członkowie, *Lelewel Joachim.*
*Zwierkowski Walenty.*
*Stoltzman Karol.*

Sekretarz, *Tyszka Wiktor.*

XV° roku Rewolucii Polskiéj w 1845^m Ery Chrześcijańskiéj, 1° Października, w Bruxelli.

---

DO

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

---

Słyszeliście z głębi duszy polskiéj wydzierający się głos: « na imie Boga, byle razem, » a wy od braci osobno chodzicie. Czemuż? Czy dla tego że w rodakach nie widzicie Braci? — Nie, — czy dla tego że w nich równego sobie uczucia téjże co wasza myśli nieznajdujecie? — Nie, — znacie bowiem ich miłość Ojczyzny, ich wiarę; widzicie w dążeniu do celu gminowładną czynność. Powiedźcież dla czego? — Ale wam powiedzieć nie wolno.

Jakto nie wolno? mamyż między sobą w Emigracii naszéj braci coby się nakazowi milczenia dobrowolnie poddali, lub strachu jakiego ulękli? — Może wy Obywatele, o tém wiecie.

Niedawno Bracia Wasi ze zjednoczonéj emigracii wzywali Was, braterską życzliwością wiedzeni, wzywali was do zlania się w jedno: bez skutku. My tylko to przypominamy.

Jakież wówczas środki reprezentująca Was Centralizacija obrała? rzuciła się w obelgi, czernidła, rozsądku pozbawione wywoływania. Któregoż z Was dusza prawością powodowana, boleśnego niedoznała wrażenia!

Wtedy pozwolono Wam usta otworzyć! O nie, nakazano i przepisano jak macie mówić; i znalazło się z pomiędzy Was, Obywatele, kilku co się zdobyli tak mówić jak kazano.

Są rządy powtarzające: niech gadają byleby płacili; są inne co raz na zawsze zapowiedziały niech płacą i milczą! Obywatele, wedle nas ciężkie to są i upokarzające więzy, gdy żelazny palec milczenie na usta przyłoży. W głuchocie więdnie dusza, daje się napawać trucizną zobojętnienia i wstrętu. Skutki despotyzmu i tyranii.

Nic nowego nie mówimy, przypominamy co było: a nic lepszego dziś. Jakaż próżnia, jaka pustynia otacza Was, a Wasza Centralizacija rozkazuje.

Pracowita pszczoła przed dymem uchodzi, Wasza Centralizacija z kadzielnicą podchlebstwa za dymem goni, czołem bije przed świecidłem dostatków, jak ongi przepadłe rzeczy-pospolite greckie na dworze Xerxesa. Ludziom wielkim kłaniać się trzeba aby się małymi stali. Bracia! dla was nie wielki z tąd zaszczyt.

Jakiż koniec tego? Greckich rzeczypospolitych demarchy strategowie, demagogi po dworach rozkoszując flotty złota i wyżebrane wsparcia uzyskiwali, demokratyczne rzeczypospolite Persom i Macedonom wydali. Niech Bóg uchowa aby podobna dla Was przyszłość nie była zgotowaną.

Judasz Chrystusa w ręce bezbożne pocałowaniem wydał. Życzliwy brat nigdy dość często brata ostrzegać nie może. Z przypomnieniem i przestrzeżeniem nadbiegamy do progów Waszych, jeśli drzwi wchodu zatrzaśniecie przed nami, rozbijem piasek przed domem waszym w kurzawę, a odchodząc rzekniem; przyjdziemy później powtórzyć.

Przyjmijcie braterskie pozdrowienie,

Sekretarz Komitetu, *Tyszka Wiktor.*
Prezes Komi. Naro., *Worcell Stanisław.*

---

URZĄDZENIE

KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO

1845 roku.

Zadosyć czyniąc artykułowi 40 Ustawy, a bacząc na tułackie położenie członków Komitetu, oraz zawady obecne lub zajść mogące, następujące urządzenia Komitetu przepisujemy warunki.

Komitet radzący, składa się z Prezesa i czterech członków decydujących; tudzież z sekretarza i kasjera mających głos doradczy.

Wszystkie pisma w imieniu Komitetu lub z Komitetu wychodzące podpisują Prezes i Sekretarz z wymienieniem: *przyjęto na posiedzeniu*, bo ich podpisy są podpisami poświadczającymi. Uroczyste akta gdy tego uznają potrzebę podpisują wszyscy.

W nieobecności Prezesa, prezyduje i protokół podpisuje członek w kole najwięcéj głosów z wyboru na członka Komitetu mający.

Wyciągi z protokółów i korrespondencje z polecenia podpisuje sam sekretarz; pojedynczy członkowie Komitetu nic w charakterze członków nie podpisują, chyba w kommissorjach sobie polecanych.

Trzech członków Komitetu Narodowego stanowi komplet decydujący, dla tego jeśli ze zbiegu okoliczności trzech nie będzie mogło razem w jednem miéjscu przemieszkiwać, tedy w razach potrzeby od czasu do czasu zjeżdżać się będą w pełnym komplecie pięciu, lub mniéjszym trzech.

Gdy uchwała zapada w obecności Prezesa zostaje nie cofnioną, o jéj decyzii Prezes z sekretarzem podpisem poświadczają.

W komplecie trzech w nieobecności prezesa zasiadającym, uchwała wynika albo z jednomyślności trzech, albo z większości dwóch. W pierwszym razie przesyłają do Prezesa i Sekretarza dla ich podpisu i ogłoszenia; w drugim razie jeśli się Prezesowi podoba, da sankcją; jeśli takowéj odmówi uchwała przesyła się do piątego członka który równość głosów rozwiąże.

Protokóły każdemu członkowi do rozpisywania otwarte.

Protestacii publicznéj żaden członek zanosić nie może chyba, że wprzód oświadczy na piśmie chęć niezłomną usunięcia się ze składu: oświadczenie takowe jest niecofnione.

Kassjer utrzymuje ciągle z kommissjami, gminami, i korrespondentami rachunki; utrzymuje xięgę wchodów i rozchodów i kontrolę płacących, a co miesiąc Komitetowi daje do protokółu relację o kassowości, naznacza kassjerów wydziałowych i poborców.

Działo się w Bruxelli na posiedzeniu z d. 23 Września 1845 r.

Sekretarz Komitetu, *Tyszka Wiktor.*
Prezes Komitetu, *Worcell Stanisław.*

---

KOMITET NARODOWY POLSKI.

W miéjsce *Komissii Administracyjnéj* we Francji, i *Delegacii* w Anglii, — które niniéjszém znosi, — zaprowadza tak w jednym jak drugim kraju swoich *Pełnomocników*, z których każdemu powierza kierunek administracii i kassowości miéjscowéj.

Pełnomocnikami tymi są członkowie Komitetu.

*Kassjera głównego* i *Sekretarzy* wydziałów mianuje Komitet. Pełnomocnicy, w razie potrzeby przybiérają do pomocy *płatnych pisarzy.*

Kassjer główny przebywa we Francii; — zajmuje się pod zarządem pełnomocnika, wszelkiemi z kassowości płynącemi czynnościami; — za cały ruch kassowości odpowiedzialnym będąc, wyznacza ze swego ramienia odpowiedzialnych względem niego Kassjerów Wydziałowych, w Anglii i innych gdzie się tego okaże potrzeba, krajach — i tymże stosowne wydaje przepisy.

W okolicznościach wątpliwych, wymagających narady, pełnomocnik we Francii, zasięga zdania Kassjera głównego i Sekretarza; — Pełnomocnik w Anglii Sekretarza i Kassjera wydziałowego.

Sekretarze zastępują nieobecnych Pełnomocników w ich czynnościach.

W razie ubytku Sekretarza lub Kassjera, Pełnomocnik Komitetu mianuje tymczasowego zastępcę, i nowego kandydata Komitetowi do nominacii przedstawia.

Pełnomocnicy zostają w bezpośredniém porozumiéwaniu się z Komitetem Narodowym, i są głównymi jego uchwał i poleceń wykonawcami.

Pełnomocnik we Francii wraz z Sekretarzem, trudnią się ogłaszaniem pism wydawanych.

Sekretarze pełnomocników znoszą się z Sekretarzami Gmin i pojedynczymi, w obrębie ich działań znajdującymi się, korrespondentami.— Sporządzają miesięczne ze swych czynności sprawozdania i takowe Komitetowi regularnie, na ręce Pełnomocników składają.

Działo się w Bruxelli dnia 27° Września 1845.

Sekretarz Komitetu, Prezes Komitetu Narodowego,
*Tyszka Wiktor.* *Worcell Stanisław.*

---

## Ogłoszenia.

### KOMITET NARODOWY POLSKI.

Uwiadamia że w skutek postanowienia swojego z dnia 27 Września r. b., poruczającego miéjscowe administracyjne czynności pełnomocnikom, przeznaczył pełnomocnikami swojemi:

We *Francii*, członka swego Obywatela *Walentego Zwierkowskiego*, mieszkającego w Versailles (département de Seine-et-Oise), rue de Vergennes n° 21;

W *Anglii*, członka swego Obywatela *Karola Stolzmana*, mieszkającego w Londynie, 11, Little Drummond Street Somers' Town.

Emigracją zjednoczoną w Ameryce zamieszkałą przyłączył do wydziału przez pełnomocnika we Francji administrowanego.

W innych Krajach zamiszkali członkowie Emigracii zjednoczonéj znosić się będą wprost z Sekretarzem Komitetu Narodowego Obywatelem *Wiktorem Tyszką*, mieszkającym w *Bruxelli*, rue Ruysbroek n° 56.

Bruxella, dnia 1° Października 1845 roku.

Sekretarz Komitetu Narodowego,
*Tyszka Wiktor.*

### KOMITET NARODOWY POLSKI.

Uwiadamia że Kassjerem swym obrał Obywatela *Napoleona Szuniewicza*, z władzą naznaczania Kassjerów wydziałowych pod własną odpowiedzialnością. Wszystkie przesyłki pieniężne, raporta kassowe i przedstawienia tyczące sią kasowości dla Komitetu przeznaczone, przysłanémi być mają pod jego lub stosownie do jego rozporządzenia, pod adresem Kassjerów wydziałowych. Adres Kassjera głównego jest: rue St-Dominique d'Enfer n° 12, w Paryżu.

Bruxella, dnia 1 Października 1845 roku.

Sekretarz Komitetu Narodowego,
*Tyszka Wiktor.*

### KOMITET NARODOWY POLSKI.

Uwiadamia że stosownie do postanowienia swego z dnia 27 Września r. b., którym sobie mianowanie Sekretarzy wydziałowych zastrzegł, Sekretarzem wydziału we Francii mianował Obywatela *Józefa Dybowskiego*, mieszkającego w Paryżu, rue Jacob n. 23.— Wszelkie pisma z Francii dla Komitetu przeznaczone wyprawianemi być mają pod jego adresem.

Bruxella dnia 6 Października 1845 roku.

Sekretarz Komitetu Narodowego,
*Tyszka Wiktor.*

---

### KOMITET NARODOWY POLSKI.

### DO EMIGRACII POLSKIÉJ.

Bracia,

Przed laty trzynastą, gdy proch z ziemi ojczystéj lgnął jeszcze do naszego obuwia, gdy krew wrzała ledwo przerwanym rewolucyjnym czynem, i dusze czerpały w serca natchnieniach instynkt obowiązków ojczystych, nikt nie tłómaczył młodemu tułactwu że święcenie uroczyste rocznic Rewolucii naszéj było powinnością względem Ojczyzny, usługą sprawie polskiéj świadczoną, sposobem najwłaściwszym pełnienia posłannictwa naszego pomiędzy bratniemi ludami. Ani téż głos ludowy braci naszych żołnierzy potrzebował z daleka zaklinać nas « *aby razem, na miłość Boga i Ojczyzny razem!* » I razem i poważnie zbierali się bracia Polacy, i braciom z obcych Narodów opowiadali Ojczyzny swéj prawa, walki, przygody, cierpienia, i niezachwianą niemi w odrodzenie i siły swe wiarę.

Odtąd wspomnienia krajowe u wielu przebrzmiały, tłumione wrzaskiem wewnętrznych roztérek, i wielu nawet, wśród osłupienia sprawionego zawodnością stronniczych obietnic, zwątpiało o użytku publicznych obchodów, o potrzebie wspólnéj manifestacii we wspólnych wspomnieniach, o obowiązku bycia przedewszystkiem polakami, a zatém niedozwolenia aby w obec rewolucyjnych pamiątek względy stronnictw lub osób zrywały polskie braterstwo. Kiedy więc jedni, pogardzając emigracyjném podaniem, zaniedbują święcenia pierwszego ze świąt narodowych, a drudzy go nadużywają na korzyść wyłącznych swych koteryjnych widoków, naszym jest dziś obowiązkiem przypomniéć zapomniane braterstwa narodowego hasło i wezwać wszystkich na tułactwie braci, by pod tém Rewolucii Ludu polskiego jedyném hasłem zebrani, razem urządzili jak najgłośniéjszy i najpubliczniéjszy piętnastéj listopadowéj rocznicy obchod, i aby uczcili go razem.

Niech po Emigrantów braterstwie w dzień jéj krwawych urodzin, Ojczyzna w nich pozna swe dzieci.

Niech po stałości Polaków w oddawaniu czci swéj Ojczyznie, niech po jéj wierze w swe prawa i siły, po jéj poświęceniu się dla narodowego swego obowiązku, Ludy wolne Europy w Polsce poznają siostrę, Ludy na wolność się wydobywające, przewodniczkę w wyzwolenia zawodzie.

Początkowanie obchodów wziął już przed laty duch naszéj Ojczyzny, obecny w pośród zebranych na pierwszéj z rewolucyjnych rocznic; dziś więc przypisać je sobie nikt nie może mieć prawa; bo kto dziś wzywa, powtarza jeno Polski pierwiastkowe wezwanie, i nie będzie spierał się o pierwszeństwo, kto się jéj duchem przeniknął.

Otóż duch ten będzie znamieniém odznaczającém prawdziwych jéj wysłanników. Niezdoła bowiem przemówić szczérze w imie Ojczyzny całéj, samoistnéj i jednéj, kto z praw ojczystych wyłącza część jéj mieszkańców, kto je-

dność jéj rozrywa na stany, sekty, stronnictwa; kto niepodległość jéj gwałci narzucając jéj obcych albo domowych panów, kto przeczy ludowemu wszechwładztwu czy w Kraju czy w Emigracii, kto, jedném słowem, przyszłego narodowego bytu nie opiera na cywilnéj i polityczném równości, a zatém na ludzie.

Oby w imieniu takiéj Polski wzywających było najwięcéj! — Pomimo liczby stanowić będą jedno, bo jedną i niepodzielną wyobrażą Polskę, któréj duch, stawając pomiędzy nimi, będzie im rozjemcą i węzłem.

Wy zatém, coście ten węzeł już pomiędzy sobą uznali, Wy, Bracia ze Zjednoczonéj Emigracii Polskiéj, dajcie braterstwem swém przykład, łączcie się ze wzywającymi we wzywaniu, z naradzającymi się w naradach; łączcie się w wyborze przewodniczącego, bo prawdziwym przewodniczącym będzie Polska, a kogo powoła wybór w takim duchu odbyty, ten godnie ją w przewodniczeniu zastąpi; łączcie się zwłaszcza w obiorze najstosowniéjszych do miéjscowości środków, by nietylko uczucie braterstwa narodowego nie poniosło nowego szwanku, ale by podniesionego, rozszerzonego tego uczucia użyć ku najwłaściwszemu celowi: złożenia w obec ludów bratnich głośnego świadectwa prawom nieprzedawnionym i narodowéj wierze Ojczyzny.

A gdy przyjdzie do podzielenia się ciężarami obchodu, nie dajcie się nikomu wyprzedzić; albowiem kto Polską jedność za cel sobie obrał, ten go najlepiéj dopnie wyścigając w poświęcaniu się innych.

O skutku waszych usiłowań Komitet uwiadomiony, ogłosi jego opis, i pocieszy widokiem waszéj wytrwałości i braterstwa cierpiącą pod jarzmem trzech katowników Ojczyznę.

Dnia 18 Października 1845 roku.

Pozdrowienie i Braterstwo,

przyjęto na posiedzeniu,

Sekretarz, Prezydujący,

*Tyszka Wiktor.* *Worcell Stanisław.*

---

**DO EMIGRACII POLSKIÉJ ZJEDNOCZONÉJ.**

OBYWATELE,

Komitet Narodowy powierzył mi pełnomocnictwo zawiadowania we Francii interesami Emigracii Zjednoczonéj. Przyjmując powinność przewodniczenia Wam w spełnianiu Waszych obowiązków dla Ojczyzny i Ludzkości, od Władzy wolnymi głosami Waszemi wybranéj, od Władzy na członka któréj po raz drugi mnie powołaliście, uznałem za stosowne rozpocząć spełnianie mego obowiązku od przesłania Wam tych kilku wyrazów, w których znajdziecie skrócony wykład mych widzeń i nadziei.

Nie od dzisiaj służę narodowéj sprawie, przeżyłem lat wiele niedoli Narodu, orężem i radą spełniałem obowiązki obywatela wyjarzmiającego się Kraju, i na długiém oparty doświadczeniu powiadam Wam Bracia: nie ma przyczyny zwątpiać o pomyślnéj przyszłości.

Nie myślę Was łudzić płonnémi marzeniami, nie jestem w wieku w którym uniesienie nie odróżnia życzeń od nadziei. Potrzeb narodowéj sprawy, trudności jakie złamać musiemy zasłaniać Wam nie myślę; Obywatele Narodu wywalczającego swą wolność, powinniście umieć z mocą duszy, bez zamrużenia oczu patrzeć w przepaści, spokojnie mierzyć ich głębokość, i nie stracić wiary że po za niemi jest niewątpliwie zbawienie Ojczyzny. Widziałem Kraj nasz w niebespieczniéjszém niż dzisiejsze położeniu i widziałem jak się z niego dźwigać potrafił.

Dźwignienie i upadek nasz od nas samych zależy, trzeba chcieć aby módz losowi rozkazywać.

Lat kilka upłynęło nam wspólnie na usiłowaniach złączenia Emigracii w jednę całość. Nie uważajcie tych lat za stracone. Są to najpracowitsze, najzasłużeńsze dla Kraju lata tułactwa; leczemy siebie i braci z wad najgłębiéj może w Narodzie zakorzenionych; takie usiłowanie jednym dniem się nie spełnia. Prócz innych przyczyn, których osłaniać nie myślę, upadła Rzeczpospolita Polska odrzuceniem przez jéj stronnictwa, obowiązku narodowéj jedności w działaniu; — sami jedni w Emigracii oświadczyliście gotowość temu prawu poddać pojedyncze widzenia. Sami jedni w Emigracii przyrzekając obywatelską uległość waszemu rządowi zachowujecie sobie prawo rozważania, sądzenia jego działań. Waszym zbawiennym dla Kraju widzeniom dotąd jednomyślne na tułactwie nie odpowiedziało współczucie; lecz otrzymaliście powszechne poszanowanie, a takowe wstrzymało wiele nieszczęść któreby w braku waszéj pracy prawdopodobnie nastąpiły. Chociaż Wam stronnictwa urągają, choć przeczą waszemu bytowi i działaniu, niema przecież żadnego któreby waszemu wpływowi mniéj więcéj nie ulegało.

Przetrwaliście też wiele burz wewnętrznych. Wotowanie się przedłużało, i zaraz wołano że wotowanie się nigdy nie skończy; — zaszły nieporozumienia w Poitiers i zaraz wołano że Zjednoczenie rozbite. A przecież i wotowanie skończyliśmy, i chwilowe osób nieporozumienia, w pojęciach różnice, nie rozbiły tego co miało narodową podstawę bytu. Nadeszły trudniéjsze okoliczności wynikłe z wypadku pierwszych wyborów; i wtenczas znowu zewsząd wołano że Zjednoczenie się rozpada; tymczasem złowieszcza wróżba pokazała się mylną. Jak wasi Ojcowie z każdéj bitwy, tak wy z téj trudności wyprowadziliście przerzedzone szeregi i nietknięty wasz sztandar! Stanął pierwszy Komitet z trzech złożony osób, nieprzychylne nam widzenia ustępować zmuszone, kończyły wołaniem: Komitet z pięciu nigdy nie stanie; tymczasem zaś robiły nawet otwarte kroki ku rozprzężeniu działań naszych, biorąc na zebraniach patrjotyczną barwę dawały na nich jako i przez druk radę bezczynności. Mimo przeszkody stanął Komitet z pięciu. Stało się wszystko coście zamierzali i wszystko się stanie co silnie zrobić zechcecie.

Stronnictwa przecież broni nie złożą, będą wam mówić o niemożności jednego z członków zajęcia się pracami Komitetu, będą wam mówić że wasza Władza nie odpowiada waszym, nie odpowiada narodowym potrzebom. Umiéjcie bezstronnie i spokojnie przyjąć te nagany, rady, uwagi; ocenić je wedle ich ważności, skorzystać z tego co w nich dobrego będzie, resztę zapomnieć, przebaczyć, niczém się od działania nie zrazić. Nie pozwolcie nigdy aby czyjekolwiek niechętne słowo popłoch wśród was rzucić mogło.

W działaniu waszém liczcie zawsze, jak macie prawo, na udział szczéry waszego Komitetu i urzędników przezeń nominowanych, liczcie jak nawzajem Komitet wasz liczy na silne poparcie wasze. Jesteście członkami wolnego społeczeństwa, bezwątpienia winniście we właściwéj mierze uległość Władzom przez was wybranym, lecz na téj uległości ani się zaczynają ani kończą najcelniéjsze obowiązki wasze; należy także wspierać Władzę i wotem i datkiem, lecz daléj jeszcze, po za jednym i drugim niemniéj ważny jest obowiązek co chwila wspierania jéj światłem waszém, dodawania jéj otuchy wytrwałością waszą. Gdyby nas lada niepowodzenie zniechęcało, lada nieprzyjemność osobista choćby czasowo obojętnymi dla rzeczy publicznéj czyniła, nigdybyśmy nic ważnego ani przedsięwziąść ani wykonać nie mogli.

Komitet wasz, widząc szczupłość funduszów publicznych a wielkość narodowéj potrzeby, postanowił w obecnym stanie rzeczy i dzisiejszym swym składzie zawiesić paragraf 41 Ustawy Organicznéj, przyznający mu stałą miesięczną płacę. Podróże Członków Komitetu, w celu wspólnego porozumienia się odbywane, także z prywatnych podróżującego

funduszów ponoszone będą. Wszyscy urzędnicy przez Komitet nominowani bezpłatnie również swe obowiązki dopełnią. Ścisły co do swych osób, Komitet dla sprawy skąpym być nie myśli; i dla porządku bióra we Francii, stałego pomocnika płatnego utrzymywać ma zamiar; i przed żadnym wydatkiem dla rzeczy publicznéj użytecznym w miarę swych zasobów nigdy się nie cofnie, pewny waszego poparcia, pewny iż w działaniu publiczném nie drobną oszczędność na pierwszym należy mieć względzie.

Ostatnie słowo moje do Was dziś zwrócone będzie słowem braterstwa. Nie tylko liczbą lecz jeszcze ważnością i świętością celu najwyżéj między stronnictwami Emigracyjnemi postawieni nie zapominajmy że nie jesteśmy całością, że po za nami są w Emigracii usiłowania bezwątpienia błędne w zasadzie, szkodliwe w swym kierunku, które przecież nie raz i w największéj liczbie swych pojedynczych osób, szlachetnemi natchnione są pobudkami. Umiéjmy dla mylnych widzeń ciągle zachować wyrozumienie, dla ludzi co dotąd z nami nie są połączeni w działaniu, ciągle zachować braterstwo. Mylnie działających nie zachęcajmy do bezczynności, bo tylko szukając dobréj drogi można zejść z błędnych ścieżek, i może więcéj od nas oddalony ten kto bezczynny wśród niedoli Narodu, jak ten kto się myli w wyborze kierunku swego dzisiejszego działania.

Pozdrowienie i Braterstwo,

Sekretarz Wydziału, Pełnomocnik Komitetu Narodowego,
*Dybowski Józef.* *Zwierkowski Walenty.*

---

## DO SEKRETARZY I KASSIERÓW GMIN.

Jesteście wraz z nami urzędnikami Emigracyjnego ciała, jak my powołani na wasze miéjsca zaufaniem wspołrodaków, jak my bezpłatnie spełniający wspólne obowiązki, nie zapominajcie że przed historiją i przed uciśnionym narodem będziem się kiedyś musieli podzielić odpowiedzialnością za kierunek narodowéj sprawy. Wspólna nas czeka przychylność rodaków lub wspólna nagana. Cieszmy się nadzieią że na pierwszą zasłużem. Komitet liczy że go dwojako wspierać zawsze będziecie, raz dodając mu rady, drugi raz dopełniając ściśle jego polecenia.

Piérwszym każdego z was jest obowiązkiem znać dokładnie stan, usposobienie, życzenia, dążności rodaków zamieszkujących ten departament w którym Gmina wasza jest położona. Nim dalszych, ważniéjszych w tym przedmiocie objaśnień Komitet od was zażąda, zechcéjcie mu niebawem przesłać listę i adresa osób w departamencie którym Wywód Słowny i pisma Zjednoczenia użytecznie przesyłać należy. W tym objaśnieniu jak w całém działaniu waszém nie wątpię iż się żadnym stronniczym widokiem kierować nie będziecie. Czy kto należy do Zjed. czy nie, czy mu sprzyja czy jest przeciwny, gdy się chce objaśniać o działaniach Zja, jak przystało na obywatela dla sprawy publicznéj nieobojętnego, nie należy stawać na przeszkodzie temu objaśnieniu. Lecz z drugiéj strony gdy kto nie chce słyszeć o pracach swych braci, z darmo dawaném pismem napraszać się nie należy. Widzieliście niedawno jak jeden *Trzeciego Maja* korespondent z Amiens żalił się że mu Wywód Słowny przysłano; nie wiemy czy skarga jest bardzo słuszną, bo skarżącego się nie mamy na liście adresów i prawdopodobnie nic mu nie posłaliśmy. Bądź co bądź, adresa nasze dawno sporządzone, przez sekretarzy i korrespondentów z każdą zmianą nie prostowane, mogą niekiedy być mylne. Do was należy zmniéjszyć częstość tych mylek, wyprzedzając to, co sami interesowani niekiedy zrobićby mogli.

Pozdrowienie i braterstwo

Sekretarz Wydziału, Pełnomocnik Kom. Narod.
*Dybowski Józef.* *Zwierkowski Walenty.*

---

## Zmarli.

Turowski Antoni, w Clamecy, dnia 21 Lutego 1845, członek Zjednoczonéj Emigracii.

Gurzkowski Andrzéj, w Toulouse, dnia 17 Marca 1845, członek Zjednoczonéj Emigracii.

Domański Grzegorz, w Paryżu, dnia 29 Marca 1845, członek Zjednoczonéj Emigracii.

Sielecki Jan, w Paryżu, dnia 16 Kwietnia 1845, członek Z. E.

Bukowski Jan w Périgueux, 15 Maja 1845.

Witkowski Tomasz, w La Rochelle, 17 Maja 1845, rodem z powiatu Rosieńskiego, członek Zjednoczonéj Emigracii.

Szpakowski Józef, w Paryżu, dnia 7 Czerwca 1845, członek Zjednoczonéj Emigracii.

Markowski Piotr, w Londynie, dnia 12 Lipca 1845, uczeń uniwersytetu Wileńskiego a w 1830 powstaniec. W Emigracii miał udział w wyprawach do Szwajcarii i Sabaudii; był członkiem Zjednoczonéj Emigracii, późniéj członkiem Towarzystwa Trzeciego Maja.

Rohoziński Wiktor, w Troyes, dnia 17 Lipca 1845.

Paszkowicz Kazimierz, w Paryżu, dnia 29 Lipca 1845; przed rewolucją kapitan należał do Związku, w rewolucii dowódzca 13 pułku piech. liniowéj; w Emigracii miał udział w wyprawie do Szwajcarii, złożony na cmentarzu Montmartre w grobie na wieczność zakupionym.

Lubańska Teofila, w Besançon, dnia 30 Lipca 1845, z Litwy, żona majora 13go pułku ułanów.

Monkiewicz Tadeusz, w Anzin (Nord), we Wrześniu 1845.

Hoffmanowa Klementyna (z Tańskich), w Paryżu, dnia 21 Września 1845, żona byłego dyrektora Banku, autorka *Pamiątki po dobréj Matce.*

Sosnowski Józef, w New-York (Ameryka) 1845, rodem z Klecka (Litwa) były oficer wojsk moskiewskich i kawaler krzyża polskiego, zostawił wdowę z trojgiem dzieci.

Nowosielski Jan w Maryland (County of Cumberland).

---

Wyszedł z druku: Żywot *Piotra Łagowskiego*, pułkownika wojsk Polskich, z popiersiem, przez Leona Stępowskiego, cena cent. 75, z przesyłką 85. Można nabyć w biórze Zjednoczonéj Emigracii, rue St-Jacques N° 168.

---

W Drukarni MAISTRASSE et Cie, place Cambrai, n. 2.